

Kazimierz Władysław Wójcicki: Stare gawędy i obrazy. T.II.

Warszawa 1840, s.

VIII. Topielcy. /Obraz z podań ludu/. /s.291-304/

str.296

... Topielcy morza Bałtyckiego, z zieloną brodą, mają i włosy zielone, długie, a te im, jakoby trawa morska, spadają na barki. Kiedy noc cicha i morze ciche, kołyszą się na spokojnych falach, by w kołysce dzieciątko. Miłym pieniem zachwycając, wabią gładkie dziewczęta, a które mogą pochwycić, wciągają w głębiny morskie do swojej kryształowej groty.

W rok potem niecały, patrzyłem z bliska na Karpaty i wody pamiętnego Prutu; i tu nieraz zasłyszałem o topielcach, owoż co zebrać mogłem w przestrzeni od brzegów Bałtyku, do źródeł Prutu.

W pośród wielkich jezior, i w głębokich bagniskach, siedzą istoty, które lud polski i ruski topielcami nazywa. Wedle wyobrażeń ruskich górali Hucuków, są między niemi ludzie nadzwyczajni, zwani w właściwym narzeczu Neprości, którzy widzą cały świat duchów. Ci to Neprości, zasługujący na wszelką wiarę, wystawiają topielca w postaci ludzkiej, nagiej, wysokiej, a jak śnieg białej. Wśród ciszy wodnej, gdy słońce ogrzewa, płasają

str.297

topielcy, podstakując wesoło. Szczególniej porywają dzieci w kąpieli, czy to gwałtem, czy podrzuceniem na przynętę łakoci, wciągniętych przyjmują rado: w pałacach dziwnie pięknych, mają albowiem awory marmurowe, a drzwi i okna złote.

Zupełnie inaczej, lud polski topielca wyobraża sobie, bo pomieszał go z upiorem. Topielec, jak Mazury, Krakowiacy i Kurpie, utrzymują, jest to człowiek, który się przypadkowo lub dobrowolnie utopił, a przez diabła ożywiony, przebywa w głębinach wody, i czy to używających kąpieli, czy rybaków, lub flisów płynących, porywa i zatapia. Nigdy się w dzień razem z sową nie pokazuje, zawsze przebywa na dnie rzek, stawów, i jezior głębokich, dopiero za nadejściem nocy, wychodzi nad brzegi, i siedząc na nich, czatuje zdobyczy. Nic go więcej nie gniewa, jak gdy usłyszy mówiących ludzi: "że już świta", przypomina mu to albowiem, iż znowu na powrót musi się zanurzyć w wodę. Znają go dobrze nadrzeczni mieszkańcy, nie raz doznali na sobie mściwej ręki, tego syna czarta, i pamięć jego w powieściach swoich zachowują.

str.298

Z tych przytaczam ważniejsze, które nam wyobrażenie o topielcu rozwijają.

"Szedł pasterz pijany, blisko głębokiego jeziora: topielec przybrawszy postać dziewczki, zwabił go nad brzegi, i wciągnął po



pas w wodę: lecz że ten się uchwycił silnie ręką figury Sgo Jana, która w pobliżu stała, puścił go topielec, i ze śmiechem rzuciwszy się w jezioro, zniknął."

x x x x

str.299 "W Krakowskiem, w jednej wiosce nad rzeką, wyszły dziewczęta prać płótno, i z podziwieniem wszystkich, zginęła jedna sztuka. Lecz że nikogo nie było, na którego by paść mogło podejrzenie, dorozumiano się, że to topielec szkodę zrobił. Jakoż, wkrótce okazała się prawda. Rybacy łowią ryby w tejże rzece, razem ze znikłą sztuką płótna, wyciągnęli i topielca, w postaci czarnego barana, z pasem słomianym na szyi. Gdy go wydobyto na brzeg, poskoczył, i z przeraźliwym piskiem, zanurzył się znowu w głębiach wody /a/."

x x x

Jak Górali naszych dawne podania mówią, topielec rodzi się w ten czas, jeżeli niewiasta brzemienna utonie, taki topielec ma być do połowy obrosnięty, wychodzi czasem na słońko, aby się ogrzać; wtedy można go schwycić, lecz za średni tylko złapawszy go palec, albowiem natenczas całą moc swoją traci.

x x x

str.300 Wedle najdawniejszych podań, w sławnym u nas jeziorze Gople, topielce różnią się od innych. Wiele. Wysokiej postaci, i białego ciała ze złotym włosiem, pływają w dniach pewnych, rozpusciwszy gęste i długie warkocze po wodzie. Wśród upałów słonecznych, kilkunastu społem, jak stado łabędzi przepływa swobodnie. Kiedy słońce na zachodzie, a rosa zimna upada, lub wiatr chłodny powiewa, przykrywają włos złoty czapkami złotymi, które przy zmroku tak świecą, jak gwiazdy odbite w wodzie. Gdy się rozdziela pojedynczo, roztworzą usta, by bladym promieniem miesiąca głód zaspokoić, wtedy ich włosy i czapki, jaśnieją tak mocno, że zdaje się wyraźnie ludziom, iż patrzą na rozniecone ognie, na płynących statkach.

Oprócz topielców, są i topielnice, lubo nie tak szkodliwe jak pierwsi. Wabia urodnym licem, i miłym głosem młodych strzelców i wieśniaków, a schwytanych porywają w głębie /b/. Wychylają często głowy po nad powierzchnią wody, rozpuszczają długie złociste warkocze, na wzburzone bałwany, a w ów czas, słysząc dźwięk miły, bo włos każdy brzęczy osobnym tonem. Chciawszy mieć fujarkę z czystym i przyjemnym głosem, potrzeba przy dźwięku warkocza topielnic wykręcać takową, i zadać; w ów czas uchwyci takie dźwięki, które każdą rozpędzą troskę, i uspokoją cierpiące serca.



str.301

W Karpatach około Nowego-Sącza wedle powieści Górali, w rzekach tamecznych, i baniorach znajdują się topielnice pod nazwą: "Boginek". Chodzą w podartych łachmanach, często wsie odwiedzają, osobliwie gdy w połogu niewiasty leżą: przemieniają dzieci nowo-narodzone, a nawet i same niewiasty uprowadzają. W wieczór piękny, słychać czasem boginki, jak piorą u wody, i znajdują po nich uronione szmaty.

Owoż powieść Mazurów, osiadłych między Narwią i Wisłą, gdzie często widzę topielców i topielnice.

str.302

"Ładna i nadobna Marysia, miała złą i niegodziwą macochę, która jej wszelkimi sposobami dokuczała. Ojciec nie dbał o córkę była jak sierota, a sierota cięższa niż kamień. A chociaż ludzie opuścili Marysię, Bóg o niej nie zapomniął: bo i kiedyż pasła trzodę, pan bogaty, wielmożny, w przejeździe spostrzegłszy ją, upodobał sobie i pojął za żonę. Marysia zostawszy wielką panią, po mimo złego obchodzenia, jakiego i od macochy, i od jej córki doznawała, nie zapomniła wrzekomo o nich. Urodziwszy syna, zaprosiła na chciwy. Macocha, a przytem czarownica, postanowiła doprowadzić do skutku oddawna knuty zbrodniczy zamiar. Jakoż gdy z córką swoją przybyła, i przechodziła się społem nad brzegami rzeki, porwała Marysię, i zatopiła: swojej zaś córce przez czary, nadawszy rysy utopionej, i ubrawszy w jej suknią, poprowadziła do pałacu.

Mąż Marysi nie doznał zbrodni, lecz nie pomału się dziwił, dla czego niemowlę, dawniej spokojne, ciągle płakało, i ssać piersi nie chciało. Macocha przeto wychodziła co dnia na zaranku nad rzekę, a nucąc piosnkę:

Marysiu-ry-siu.

Sywilon płacze

Piersi chce."

str.303

Wywoływała topielnicę: Marysia ukazywała się zawsze nad brzegiem, a z płaczem i łkaniem karmiąc przyniesionego syna, gdy głód i pragnienie niemowlęcia ukoili, niknęła w głębiach wody.

Wierny sługa raz to wypatrzył, i doniósł panu, poznawszy Marysię po długim i ozdobnym warkoczu, jakiego córka macochy nie miała. Pan rozkazał natychmiast żelaznemi broni, obiedwie rozszarpać, sam zaś wzięwszy małego synka na ręce, pobiegł nad rzekę, i głośno przyzywał ukochanej i dobrej Marysi. Ale próżne były wołania jego. Miotany rozpaczą, rzucił dziecko do wody, i utopił; a odtąd przed oknami zamku pana, kędy przepływała odnoga tej rzeki, o północy słychać zawsze płacz dziecięcia,



i piosnkę matki, jakby przy kołysce nuconą, chcąc zachęcić do spoczynku niemowlę."

x x x

Topielnice ukazujące się na Wiśle, wyobrażają z białym włosem, i kilką sznurkami koralu na szyi. Na Gople ich nie ma: lecz za to w starem Bugu, z zielonemi wiankami na głowie, ukazują się flisom i orylom, na-

str.304

zywają je w tamtych stronach Bogunki, za pokarm nie mają promieni księżyca, jak topielcy z Gopla, lecz żyją rosą i solą. Aby uniknąć przeto szkody od Bogunków, przewożący sól na statkach bużnych, okładają tarcicami. Pod wieczór cichy, przy blasku miesiąca, słychać głos Bogunków. Podobny jest do hukania wodnego ptaka Baka, ale ucho wprawne i czyste /tak nazywają słuch (niegrzesznego człowieka/, potrafi łatwo rozróżnić, co jest głosem ptaka, a co Bogunek, płasających swobodnie na głębinach Bugu.